

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciomiesięcznego. — Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukarnia i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlerstrasse 2.
Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Nowe morderstwa na Górnym Śląsku.

Bytom, 20. I. (PAT.) W Dobrodzeniu napadły niemieckie bojówki plebiscytowe na powracających z polskiego wieceu w Bytomiu mówców plebiscytowych. W rezultacie został jeden z nich zabity, a dwóch ciężko rannych. Władze koalicyjne zarządziły odpowiednie śledztwo.

Wykrycie materiału wojennego na Górnym Śląsku.

Bytom 20. I. (PAT.) Władze koalicyjne wykryły w fabrykach niemieckich pod Opolem wszystkie części łodzi podwodnej, którą w ten sposób przemycono na Górny Śląsk, aby uniknąć kontroli Międzysojuszniczej Komisji kontrolnej w Berlinie. W bliskości tej fabryki znaleziono cały szereg karabinów maszynowych.

Obrady polskich stronnictw politycznych.

Warszawa, 20. I. (PAT.) Klub »Związku Ludowo-Narodowego« obradował dnia 18. b. m. do późnego wieczora. Po dłuższej dyskusji, klub zastrzegł sobie wolną rękę wobec obecnego gabinetu. Klub »Zjednoczenia Narodowego« po wyczerpującej dyskusji, oświadczył się przeciwko popieraniu obecnego rządu i przeciwko przesileniu gabinetowemu, zaznaczając konieczność utrzymania rządu opartego na porozumieniu stronnictw. Klub »Polskiego Stronnictwa Ludowego« obradował z udziałem prezydenta ministrów Witosza. Dalszy ciąg obrad odroczone do następnego dnia. W obradach »Chrześcijańsko-narodowego Klubu Robotników« brał udział minister Nowodworski. W ciągu następnego dnia obrad klub ten po porozumieniu się z Naczelną Radą Stronnictw powziął odpowiednią rezolucję. Na posiedzeniu Klubu »Narodowej Partii Robotniczej« był obecny minister Pełowski. Postanowiono przedstawić premierowi Witosowi postulaty stronnictw i uzyskać odpowiedź jakże zamierza on zająć stanowisko wobec tych żądań. Klub Stronnictwa »Wyzwolenie« obradował w obecności ministra Poniatowskiego.

Po dłuższej dyskusji przyjęto rezolucję, w której wyrażono przekonanie, iż główną przyczyną obecnego przesilenia jest brak decydującej większości w Sejmie. Klub »Polskiej Partii Socjalistycznej« upoważnił prezydium do rozpoczęcia rokowań z innymi klubami sejmowymi, celem zażegnania kryzysu.

Zwalczanie drożyzny w Polsce.

Warszawa, 20. I. (PAT.) W Ministerstwie Aprobacji odbywały się dnia 18 b. m. narady w sprawie zwalczania drożyzny. Większość obecnych członków wypowiedziała się za wprowadzeniem cen maksymalnych.

Ofiarność kupiectwa polskiego.

Warszawa 20. I. (PAT.) Z inicjatywy członków »Rady Stow. Kupców Polskich«, postanowiono na zebraniu w najbliższych dniach zorganizować zbiórki na plebiscyt górnośląski z funduszy kupieckich w stosunku procentowym do obrotu kasowego.

O los przestępców politycznych.

Warszawa, 20. I. (PAT.) Z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyjechał do Berlina porucznik Stefani. Wyjazd jego stoi w związku z podpisaniem umowy niemiecko-polskiej o traktowaniu przestępców politycznych.

„Pollacke“.

Od samej młodości wpaja się naszym dzieciom w szkołach niemieckich. Dzieci w szkole znają tylko niemiecką potęgę, niemiecką ojczyznę, niemiecką pieśń, niemiecką kulturę. Nie dziw, że w pewnych charakterach nie mających dostatecznego polskiego oparcia w domach rodzicielskich, wyrabia się pewna słabość do niemieckich.

Niemiec zna dobrze tę przez siebie hytrze wyhodowaną słabość i dla tego wyteża wszystkie siły, aby ludowi polskiemu polskość więcej jeszcze zozydzić i obrzydzić. Pracuje w tym kierunku słowem i piśmem. Nazwa pogardliwa »Pollacke« to jego wynalazek.

»Pollacke« — ileż pogardy, nienawiści i jadu koncentruje się w tem słowie. Doszło do tego, że dziś słowo »Pollacke« oddziałuje jak uderzenie biczem w twarz. Słowo »Pollacke« wywołuje rumieniec, wstydu, a często nawet skargę do sądu za obrazę. Dzieci polskie z placem do domu przychodzą i wstydem, bo ich w szkole dzieci niemieckie biją i rzucają im w twarz ohydne słowo »Pollacke«. Zaiste szatański to wynalazek.

Nie dość na tem. Niemiec wydaje pisma w polskim języku zohydzające polskość. Wydaje pisma uczące po polsku polski lud nienawiści do własnych braci, uczące po polsku w polskim piśmie Polaków pogardy dla własnej mowy i narodowości. Niemiec w owem piśmie Polakom dowodzi po polsku, że oni nie są Polakami, lecz Prusakami, a celem zohydzenia Polaka nie używa wprawdzie ohydne »Pollacke«, ale »polaczysko«.

Niemiec używa nawet teatrów, obrazów świetlnych i kinematografów do zohydzenia polskość. W czasie plebiscytu przedstawiono takie obrazy świetlane polskiemu ludowi. Przedstawiono polskiemu ludowi indywiduala obdarte, obszarpane, na pół nagie, wrzodami i wszami okryte, a prelegenci wołali »das sind Pollacken«. Nory, jamy ohydne przedstawiono jako mieszkania polskie.

Niemiec układał sztuki teatralne zohydzające polskie zwyczaje i obyczaje. Rozpisywano konkursy na sztuki teatralne i monologi, a najstraszliwsze i najohydniejsze produkty literackie premiowano. Maska najbrzydsza to był »Pollacke«, najwstrętniejszy idyota to był Stanislaus, Władislaus albo Kasimir.

Wyzwisko »Pollacke« nie wystarczało. Kazimierz, to było imię redaktora »Mazura«. »Herr Kasimir« to była niby polskość, przeciwko której kolubryny wytaczano w »Ostdeutsche Nachrichten«. »Herr Kasimir« przedstawiano w obrazkach jako obdartego i zawszawionego »Pollacke«. »Herr Kasimir« stał się tak popularnym jak »Pollacke«. Ku radości wielkiej renegatów i przywódców ruchu antypolskiego w dzielnicach plebiscytowych obok popularnego »verfluchter Pollacke« stanęło drugie przekleństwo godne twórców: »Du verfluchter Kasimir«.

W podobny sposób zwalczano też i redaktora naszego pisma p. Łydko, który stał się niewygodnym tutejszym hakatystom. Dalejże na niego! »Ostdeutsche Nachrichten« przynosiła raz po raz artykuły i pamflety z ohydnyimi przewiskami. Nazywano go »Polnische Wirtschaft«, »gallischer Jüngling« i przedstawiano go niemieckim czytelnikom, jako brudne i obdarte indywiduum. Wyszadzono go w wstrętny i niegodziwy sposób, sposób nie praktykowany nawet w prasie u najniższej stojących narodów. Wstyd i hańba dla całego dziennikarstwa niemieckiego. Gdzież się podziało owo koleżeństwo jakie istnieje nawet między dziennikarzami najbardziej przeciwnych obozów.

Gdy podczas plebiscytu pojawił się na terenie lud ubogi z Polski, to Niemiec wyszukiwał specjalne typy i obwoził takowe na wozach drabiastych po wsiach, starając się rozbudzić w tutejszym ludzie straszliwą, chorobliwą ambicję rzekomej wyższości kulturalnej i niskie instynkty wstydu, który wywołać miał w duszach ludu reakcję zaprzaństwa i zdrady narodowej.

Niemiec oprowadzał po miastach w czasie plebiscytu osły i woły w kwiaty umajone z napisami: »Ich stimme für Polen«.

Iście krzyżackich sposobów używał Niemiec, wychowując z ludu polskiego za pomocą tak ohydnych środków zaprzańców i renegatów, bełkotających jakimś dziwnym, łamanym językiem, renegatów, którzy najwięcej nienawidzą naród, z którego pochodzą.

Ta robota szatańska pewnego odłamu Niemców sprawiła, że mamy wielu Polaków, którzy wstydzą się własnej swej narodowości i wyteżają swe siły, aby ich za Niemców uważano.

Mamy jednakże i Niemców rozsądnych. Piszący te słowa rozmawiał o wyniku plebiscytu z pewnym Niemcem, piastującym dość wysokie stanowisko. Niemiec ten mówił:

— Mój Panie! Gdzież tu są u nas Niemcy? Cóż to za dziwny naród ci Mazurzy i Warmjacy! Dla czego oni głosowali za Niemcami? Wszyscy przecież mówią po polsku. Dla czego ci ludzie zapierają się polskości? Ja jako Niemiec podziwiam świetną historię waszego narodu. Ten lud widocznie nie zna tej historii, nie zna polskiej kultury. Ten lud widocznie nie zna waszych Mickiewiczów, Słowackich, Sienkiewiczów, Krasińskich, Matejków, Szopenów, Sobieszczyńskich, Batorych. Ten lud jest straszliwie zbalamuony i oszukany. Straszne!

Mamy Niemców, którzy tak sądzą. Mamy Niemców, którzy gardzą Polakami, wstydząciami się własnej narodowości swojej. Niemiec uczciwy, porządny takimi ludźmi gardzić musi.

Dla tego poprawmy się. Jeszcze nie zapóźno. Niechaj wyrwą się z sidła niemieckich ci wszyscy, których wróg za pomocą tak ohydnych machinacji wciągnął do swego obozu.

„Ależ o Panie, oni niewinni...“
Przyszłe wybory to sposobność do rehabilitacji. Pamiętajcie o tem, że

„Paść może i naród wielki, lecz zginąć — tylko nikczemny.“

Zbrojenia w Sztumskim.

Że nikt z Polaków i wogóle znających stosunki w Prusach Wschodnich nie wierzy w rozbrojenie Prus i zdemobilizowanie wszystkich niepotrzebnych żołnierzy, jest jasnym. Nie potrzeba tego osobno dowodzić. — Charakterystyczne są następujące szczegóły w pow. sztumskim: W całym powiecie pełno jest niby zdemobilizowanych żołnierzy Reichswery czy grenszucy, którzy nasłani kędyś z Westfalji, kręcą się tu i owdzie, niby u krwonych a pobierają regularnie wedle potrzeby zasiłki t. zw. »Treuprämien« w wysokości miesięcznej 900, 1000, 1200 mk. zależnie od przysług wyświadczonych. »Treuprämie« za jaką wierność, z jakiego funduszu, pytać się musi każdy płacący podatki obywatel. Że broń Ortsverworn rozdano w znacznej ilości i to zupełnie nowe karabiny, świergotają ptaki na dachu. Nie przyczynia się to do utrzymania spokoju wewnętrznego. Przeciwnie nielegalny ten i pokrywony sposób rozdzawiania broni wskazuje jasno na ukryte jakieś knowania Niemców i niepokoi spokojnych obywateli. Zanotować należy również w związku z tem wszystkim wzmogłą działalność »Heimatvereinów«. Czerpią one również swe zasiłki regularne z źródła swego w Sztumie. Z jakich funduszy? Zadaniem nowego sejmiku i wydziału powiatowego będzie zbadanie tej finansowej gospodarki i politycznej roboty czarno-białego sztumskiego p. Auversa i jego pomocników. P.

Przegląd polityczny.

Polska.

Likwidacja polskich majątków plebiscytowych.

Warszawa, 18 I. (PAT.) Prezes komisji likwidacyjnej dla spraw plebiscytowych radca min. p. Jan Dyląg powrócił z Berlina do Warszawy, gdzie dał w ważnych sprawach. Przedmiotem jego konferencji z rządem niemieckim w Berlinie, była sprawa zlikwidowania majątków plebiscytowych na Warmji i

Mazurach po ukończonej akcji plebiscytowej. Jak się dowiadujemy p. radca Dyląg uzyskał zgodę od rządu niemieckiego na przeniesienie tego majątku do Polski. (Ludność polska Warmii i Mazur, pyta się ze zdziwieniem: Co to znaczy?)

Wschodnia polityka Polski.

Warszawa. Jak z Paryża donoszą do »Gazety Warszawskiej« podczas odwiedzin Naczelnika Państwa w Paryżu, jednym z przedmiotów narad będzie niewątpliwie nieporozumienie polsko-litewskie, jak wogóle cała wschodnia polityka Polski.

W łączności z tem jeden z wybitnych dyplomatów francuskich oświadczył, że żywotny interes Polski wymaga szybkiego porozumienia z narodem litewskim, w postaci ściślejszej unii polski z Litwą, obejmującej Wilno i Kowno. »Jest to jedyny sposób — mówi ów dyplomata — zapewnienia Polsce wyjścia ku morzu przez Kłajpedę, i do utworzenia barjery między bolszewi a Prusami wschodnimi.

Warszawa. Prasa warszawska podaje, że w tych dniach oczekiwany jest w Warszawie delegat litewski Waldemaras.

Polska wobec Estonii.

Helsingfors. Prasa fińska donosi, że Polska uznana de jure republiką estońską. Z Łotwą toczą się jeszcze pertraktacje, ponieważ Polska zażądała w pierw gwarancji w sprawie autonomii swych obywateli oraz prawa, które zabezpiecza Polakom swobodny współdziałanie w życiu gospodarczym Łotwy.

Reorganizacja armii polskiej.

Warszawa. Z dniem 1 kwietnia r. b. wejdzie w stan spoczynku 8 generałów wojsk polskich. Jest to w związku z dokonywaną się reorganizacją armii, przewidującej między innymi ograniczenie wieku dla osób w służbie czynnej.

Podróż ministra Sapiehy do Rumunii.

Paryski »Temps« otrzymuje z Warszawy wiadomość, że po powrocie Naczelnika Państwa z Paryża minister Sapieha natychmiast pojedzie do Bukaresztu.

Pomoc dla uchodźców z Rosji.

Warszawa. Delegaci koła sejmowego, profesor Petrażycki, prałat Okołówka i adwokat Michałski byli u ministra piacy Peplowskiego zaofiarowując pomoc materialną rządu dla emigrantów z Rosji.

Górny Śląsk.

Plebiscyt 13 marca.

Paryż. Jak donosi »Petit Parisien«, zapewniono wczoraj w kołach urzędowych, że 13 marca jest przewidziany jako dzień plebiscytu na Górnym Śląsku. Pismo to oświadcza, że wiadomość ta zgadza się z informacjami, danymi w Paryżu.

Nowe transporty broni na G. Śląsku.

Warszawa. Na przestrzeni pomiędzy Głogówkiem a Kędzierzynie wykryły władze komisji międzysojuszniczej nowe transporty broni, a mianowicie trzy wagony karabinów maszynowych i innej broni i materiałów wojennych. Broni ta przeznaczona być miała dla zbrojnych band niemieckich działających na Górnym Śląsku.

Zamiary niemieckie co do Górnego Śląska.

London (Hawas). »Morning Post« podaje pogłoskę, jakoby Niemcy zamierzali zażądać przyznania im G. Śląska. Francja zyskałaby przez to wielkie korzyści przy załatwieniu sprawy odszkodowania, Niemcy zaś mogłyby zorganizować armię w celu zwalczania bolszewizm.

»Morning Post« oświadcza, że postawienie w ten sposób kwestji byłoby oszukaniem Francji, albowiem Niemcy pragną Śląska tylko, jako arsenału wojennego, którego by nie potrzebowały, gdyby istotnie były pokojowo usposobione.

Niemcy.

„Zukunft“ M. Hardena.

Znany polityk M. Harden bawi się w swej „Zukunft“ z 25. grudnia z. r. w blafemjach przyrównując tajemnice Bożego Narodzenia do bajki greckiej o pochodzeniu Herkulesa z Alkmeny i Jowisza. Pan Harden opisuje w zrozumiałości swojej obraźliwie podobieństwo między Herkulesem a Panem Jezusem, Alkmeną a Najśw. Panną, Amphitryjonom a św. Józefem i szczył z wiary katolickiej, dogmatów jej i z pisma św.

Taką polityką nie wyrwie się upadłego narodu z nędzy, w której zagrzeź. Tu trzeba powrócić do Boga w pokorze. Słuszają się tu słowa Pana Jezusa, które wyrzekł u Mateusza XI. 25: „Wyznam Tobie Ojczy, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i rozroptnymi, a objawił je małutkim“. „Pójdźcie do mnie, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę“. „Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie“. X.

„Chcemy króla naszego!“

Z okazji obchodu 50-letniej rocznicy proklamacji cesarstwa niemieckiego odbyły się w Prusach Wschodnich obchody urządzone przez nacjonalistów niemieckich, Zebrania te odbyły się w nastroju wysoce patriotycznym, mianowicie w Królewiecu. Obchody nacjonalistów krytykują ostro gazety socjalistyczne.

„Ostpreussische Zeitung“.

Gazeta ta w sposób niesłychany ostro występuje przeciwko Polsce. Przytacza w nr. 28 tendencyjny telegram dotyczący rzekomej koncentracji wojsk polskich na granicy wolnego państwa gdańskiego. Zabiera głos w sprawie układów gospodarczych pomiędzy Niemcami a Polską. Pisze o rzekomym ucisku Niemców w Polsce i wzywa rząd aby przy układach wyzyskał „katastrofalne“ położenie gospodarcze w Polsce na korzyść „jęczących pod jarzmem polskim niemieckich braci“. Gazeta ta podaje również tendencyjne artykułiki w sprawie Górnego Śląska z tytułkami „Die polnischen Nordbuben in Oberschlesien“. Artykuł jubileuszowy kończy się słowami: „Czekamy na nowy 18. styczeń, który nam powróci cesarza, a z nim nową wolność i nową wielkość!“

„Kronprinz“.

Pewien redaktor gazety niemieckiej miał w tych dniach rozmowę z niemieckim kronprinzem. Kronprinz zaznaczył, że najchętniej mieszkałby w Niemczech. Jest to jednak niemożliwe, gdyż ma za wiele wrogów w ojczyźnie. Wskutek jego pobytu w Niemczech powstałoby może zawieruchy, a Niemcy potrzebują spokoju. W Holandji okupić się nie mogą — mówi kronprinz — gdyż jestem biedakiem. (?) Następca tronu zestarzał się bardzo.

Rosja.

Dążenia pokojowe bolszewików?

W rozmowie z korespondentem »Daily Telegraph« Joffe zaznaczył między innymi, że jakkolwiek Rosja pragnie ściśle dotrzymać swych zobowiązań, to jednak ze względu na różnicę, jak np. kwestja złota, sprawa korytarza polskiego, Joffe nie sądzi, aby traktat mógł być szybko podpisany.

Warszawa. Według wiadomości „Kur. Warszawskiego“, otrzymanych z Rosji, rozmaici intrygantni niemieccy przebywający w Rosji, zdwoili swoją działalność, usiłując opóźnić zawarcie pokoju.

Stosunki Rosji z Finlandją.

Helsingfors. Litwinów wręczył rządowi fińskiemu swe pisma uwierzytelniające. Z Moskwy wyjechało dwóch kurjerów do Helsingforsu celem zarządzenia ubikacji, które oddano przedstawicielom rządu sowieckiego do dyspozycji w myśl układu dorpackiego. Oczekują poźatem trzech delegatów ministerstwa handlu.

— I jeszcze z waszych gór spada ziemia na dworskie łąki — odpowiedział Jędek.

— Wola boska! — rzekł chłop, uchylając czapki.

— W tem ja najgorszy jestem między naszymi chłopami, że mam gruntu nie dużo; ale w tem lepszy od samego pana, że z mojej chudoby ziemia zlatuje na jego łąki i majątku mu przysparza.

Chłopak, słysząc takie rozumowanie, kręcił głową.

— Co kręcisz ibem? — zapytał go ojciec.

— Bo mi się nie widzi to wszystko, co gadacie.

— Nie widzi ci się, boś młodszy ode mnie i głupazy.

— To i wy tatułu, głupsi jesteście od Grzyba, boście młodszy, a on przecie gada wcale inaczej.

Chłopa aż kołnęło w serce.

— Jak ja ci dam w mordę, — wykrzyknął — to raz pomiarujesz się, ty kondlu, kto mądrzejszy!...

Wobec tak silnego argumentu Jędek zamilkł i odtąd szli nie rozmawiając ze sobą. Stasiek marzył nie wiadomo o czem, a Slimak naprzeniał albo fraszował się: czy mu wypuszczą łąkę? albo dziwił, że jego starszy syn wygłasza tak przewrotne teoryce.

— Ha! — uruknął — zapatruję się holociuch na innych. — Hardy para, nikomu nie ustąpi i taska Boga, że jeszcze nie kradnie. Ho! ho! on już nie będzie chłopem.

W tem miejscu gościniec łączył się z drogą dworską, która łagodnie wznosiła się pod górę. Slimak szedł coraz wolniej, Stasiek patrzył przed siebie coraz lekliwiej i tylko Jędek robił się śmielszy. Stopniowo z poza wzgórz ukazywały się im czarne galezie lip przydrożnych, zasypane paczkami, dworskie kominy i dachy budynków.

Nagle rozległy się dwa strzały.

Choroba Lenina.

Helsingfors. Według informacji z Moskwy, Lenin podobno ciężko zachorował. Lekarze zalecili mu absolutny wypoczynek.

Ziemia Wileńska.

Nowy gabinet Litwy Środkowej.

Wilno. Członkowie tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej poprosili generała Żeligowskiego o dymisję. Utworzenie nowego gabinetu nastąpi w najbliższym czasie. Przewodniczący komisji gospodarczej, Abramowicz, pozostanie prawdopodobnie nadal na swem stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Ukraina.

Ciągłe powstania antybolszewickie.

Z terenu Ukrainy dochodzą wiadomości o wzmagających się ruchach zbrojnych band powstańców ukraińskich. Powstańcy zajęli Fastów i Koziatyn. W mieście Kozielec w ręce powstańców wpadła w pełnym składzie czereczwyczajka, której członków zabito na miejscu.

Francja.

Przyjęcie Piłsudskiego w Paryżu.

Z powodu zapowiedzianego przyjazdu marszałka Piłsudskiego do Paryża, tamtejsza kolonia polska utworzyła komitet, który ma powitać Naczelnika. Komitet wydał odnośną odezwę do Polaków we Francji.

Polski uczyony we Francji.

Do Paryża został wysłany przez Sejm na posiedzenie Rady głównej zjazdów międzyparlamentarnych w sprawach handlowych uczyony polski Henryk Radziszewski, poseł do Sejmu, prof. uniwersytetu warszawskiego i lubelskiego. Na tym zjeździe wygłosił on odczyt o międzynarodowych układach handlowych. Referat ten jednogłośnie został zakwalifikowany na walny zjazd w Lizbonie w Portugalji. Wyróżnienie to jest wielkiem uznaniem całego świata dla nauki polskiej.

Gabinet Brianda.

Nowy gabinet przedstawił się izbie francuskiej w ostatnich dniach. Prezes ministrów przedstawił swój program i omówił szeroko politykę wewnętrzną i zewnętrzną Francji.

Anglja.

Położenie robotników w Anglii.

London. Komisja dla zbadania bezrobocia rozpoczęła swoje prace, podejmując jednocześnie odpowiednie kroki, aby badanie jaknajszybciej ukończyć i wygotować szczegółowe sprawozdanie dla konferencji, która odbędzie się 27 stycznia w Londynie. Komisja ustaliła, że koszt utrzymania bezrobotnych musi ponosić społeczeństwo. Konieczne potrzeby bezrobotnych winny być pokryte w drodze opodatkowania państwa i majątków.

Walki o wolność Irlandji.

London. Próby doprowadzenia do porozumienia w sprawie irlandzkiej podobno rozbiły się. Rokowania Lloyda George'a z zastępcami Sinnfeinistów nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

London. Z Irlandji donoszą o nowych gwałtownych starciach pomiędzy »sinfeinistami« (Irlandczykami) a policją. Wielki tłum zaatakował garnizon policyjny w Tatamore, przyczem przyszło do walki, która trwała dwie godziny. »Sinfeinisci« zostali w końcu odparci. Oddziały wojskowe, które spieszyły z pomocą wpadły w zasadzkę. Po krótkiej walce zostali »sinfeinisci« odparci, pozostawiając zabitych i rannych.

— Strzelają! — krzyknął Jędek pobiegł naprzód, podczas gdy Stasiek schwycił ojcza za kieszeń sukmany.

— Gdzie lecisz? wróć się! — zawołał Slimak.

Jędek zachmurzył się, ale zwołał kroku.

Weszi na taras, gdzie już rozciągały się tylko pola dworskie. Za nim, niżej, leżała wieś, jeszcze niżej łąka i rzeka; przed nimi — stał dwór otoczony sztalachetami, budynki, a dalej ogród.

— O, widzisz dwór — rzekł Slimak do Staśki.

— Który to?

— Ten z gankiem, na słupach.

— A to co za chalupa?

— Na lewo? To przecie nie chalupa, ino oficyna a to niżej — kuchnia. A przypatrz się, że w oficynie jedne izby są na dole, drugie na górze...

— Jakby na strychu?

— To nie stych, ino piętrowy. Strych jest jeszcze wyżej, pod dachem, jak u nas.

— Ale zawsze oni tam wlażą po drabinie — wtrącił Jędek.

— Nie po drabinie, ino po schodach — odparł surowo ojciec. — Pan akurat poniewieralby się po szczeblach, kiedy on lubi wygodę. To też mu kradną siano z nad stajni!

— A ono na prawo, tatułu, co takie szybiaste!

— spytał Stasiek.

— Tam pewnie samo państwo wysiaduje i grzeje się na słońcu — odparł Jędek.

BOLESŁAW PRUS.

18

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Tak postanowił Pan Bóg miłosierny, że na świecie musi być kolej i porządek.

— Jaki tam porządek, kiedy Grzyb dostał od razu trzydzieści morgów, a wy ledwie siedem — rzekł Jędek.

Slimak przystanął na drodze, chcąc trochę wypocząć. Poprawił czapkę, lewą ręką ujął się pod bok, a prawą wskazał mu wzgórz i mówił:

— Widzisz ty te góry, tam nade dworem? Z nich przecie ciągle stacza się ziemia na dół. Może nie prawda?

— Juźci prawda.

— A prawda. Ale ta ziemia, co się toczy, na czyje grunty spadnie najpierwej, he?... — Juźcie na dworskie.

— A na dworskie. Zaś ta ziemia, co toczy się z dworskiego łąnu, to na czyj grunt najpierwej spadnie; na mój, czy na Grzyba?

— Juźci na Grzyba, bo Grzyb siedzi na sklonie pode dworem, a wy z drugiej strony doliny.

— Oto widzisz — ciągnął Slimak. — Żeby tam siedział, gdzie Grzyb, tobym więcej z dworskich gruntów korzystał; a że mi wypadło siedzieć na wodę, mniej korzystam.

Włochy.

Położenie inwalidów wojennych.

Paryż. „Temps“ dowiaduje się z Rzymu W czwartek wieczorem szturnowali kalecy wojenni, którzy nie zadowolili się z wsparcia wyznaczonych im przez władze miejskie, salę posiedzeń znajdującą się w ratuszu. Posiedzenie zostało wobec tego przerwane. Burmistrz zdecydował się na przyjęcie delegacji inwalidów wojennych celem wspólnego obradowania nad kwestjami odnośnymi.

Z nad Wisły.

Zebranie Zjednoczenia Zawodowego w Starym targu.

W niedzielę dnia 16. stycznia odbyło się tutaj zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Zebranie zagałę dotychczasowy przewodniczący diuh. Klingenberg. Najsamprzód przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na prezesa wybrano jednomyślnie p. Stanisława Górskiego, na sekretarza p. Radziejewskiego, a na skarbnika p. Hugona Welsnego, na rewizorów kasy panów Antoniego Zielińskiego i Stanisława Jakubowskiego. Następnie obradowano nad sprawą kontraktu, zawartego w październiku zeszłego roku a obowiązującego w całym powiecie. Pan Górski objaśnił cały kontrakt, przy zawarciu którego niestety Zjednoczenie Polskie nie było zastąpione, albowiem lantrat p. Auvers oświadczył: „Mit den Polen will ich nicht verhandeln“. Wyjaśnienia w sprawie Związku Polaków i Zjednoczenia Zawodowego przyjęto z największym zadowoleniem do wiadomości i przyrzeczono przystąpić z największą ochotą i popierać z wszelkich sił.

Sprawy robotnicze w Buchwałdzie w sztamskim powiecie.

Buchwałd, (pow. Sztumski). Robotnicy polscy z tutejszego majątku przystępują masowo do niemieckiego związku zawodowego, odkąd Zjednoczenie Zawodowe Polskie nie okazuje dosyć żywotności i siły, by sprawę niezadowolenia tamtejszych robotników z niewypłacenia kontraktu i niewłaściwego traktowania robotnika móc tu zadowoleniu ogólnemu załatwić. Sprawy te oraz sprawą wypowiedzenia pracy mężów zaufania Zjednoczenia Zawodowego Polskiego była przedmiotem bardzo burzliwego zebrania robotników polskich w Tropach. Jak się dowiadujemy, Patronat Związku Robotników zajmie się tą palącą sprawą i w niedzielę dnia 23. stycznia na miejscu napewno ją załatwi. Pomyślnie załatwienie spraw buchwałdzkich wpłynie korzystnie na uspokojenie robotnika polskiego w sztamskim i przyczyni się do rozwoju Zjednoczenia Zawodowego.

„Duch krzyżacki.“

Pewien Polak z Starego Targu wszedł wraz z towarzyszącymi do pewnej restauracji w Malborku pod Altanami i rozmawiali między sobą po polsku, na co kelner im bezczelnie powiada: »Hier wird nur deutsch gesprochen«, (mówi się tutaj tylko po niemiecku), naco Polacy mu odpowiedzieli: To wywieście na drzwiach z zewnątrz taki szyld, a Polacy będą wiedzieć i do was nie będą przychodzić. Spamiętajcie sobie to rodacy w Polsce! Takie nasienie wydał w Malborku posiew Pinglowy!

Ciekawa z gadka.

W zestawieniu wyborów sztamskich dziwi nas bardzo jedna cyfra. Na listy polski? oddano najwięcej głosów, bo przeszło dwa tysiące i Polacy uzyskali 105 mandatów. Na listę narodowo-niemiecką (dt-national) oddano 839 głosów a uzyskali oni 164 mandatów jakim sposobem to się stać mogło?

(Zaiste, ciekawa to zagadka, nad którą napróżno w redakcji głowy sobie łamaliśmy. Może rozwiąże nam tę zagadkę p. landrat. Gdyby p. landrat zagadki rozwiązać nie umiał, natenczas wyjaśni sprawę sejmik powiatowy. Wyjaśnienie nastąpić musi. Red.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 20. stycznia 1921.

— »Związek Polaków.« Sekretarjat Związku Polaków na Warmję donosi nam, iż w jednej wiosce na Warmii już przeszło 100 członków wstąpiło do Związku. Część takiej wiosce, część mężowi zaufania za jego gorliwą pracę. Niech każda wioska postępuje temi śladami, niech każdy mąż zaufania nieszczędździ ni trudu ni czasu przy tak wniostej pracy, a owoce będą obfite.

Na końcu tegoż miesiąca zamierza Sekretarjat podać nam nazwy trzech najlepszych wiosek. Dla tego do dzieła! Jesteśmy ciekawi gdzie najlepszy duch polski, gdzie mimo prześladowań i szykan istnieje zdrowa i czysta myśl polska, gdzie biją mocnym tętnem serca polskie. Do dzieła bez obawy.

— »Die Rote Fahne im Osten« stwierdza w nr. 14, iż rewelacje „Dziennika Poznańskiego“ z dnia 7 grudnia, dotyczące stosunków w dzielnicach plebiscytowych zgadzają się z prawdą. To samo pismo rzuca hasło: „Keinen Pfennig für Oberschlesien!“

— »Allenstein Volksblatt“ donosi, że dnia 17. stycznia minęła rocznica zajęcia Działdowa przez wojska polskie. „Wszystko, co Działdowiacy w oym pierwszym roku wycierpieli, wypisane jest płomiennym piórem w sercach naszych. (Ach, ach!) Działdowo stało się męczennicą dla sprawy niemieckiej.“ Działdowiacy będą zdziwieni, gdy wyczytają o swoich „cierpieniach“ i „męczestwach“ w „Volksblacie“. Ciekawa rzecz, że Działdowiacy wracają do tego „piekła“ i że męczarni i cierpień straszliwych się nie obawiają.

— H. von Gerlach, publicysta niemiecki stwierdza w „Die Welt am Montag“, iż w Niemczech rozkrzewia się „Potsdamer Parageist“. Nie dziw więc — powiada Gerlach — że świat nie ma do nas zaufania.

* **Purda.** Żandarm Mazuch, znany ze swojej »dzielności« podczas plebiscytu opuścił naszą wioskę. Podobno odkomenderowany został na Górny Śląsk, aby i tam swoją »pracę« plebiscytową wypraktykowaną u nas, rozwinąć. Jeżeli to prawda, życzymy mu powodzenia. Żeby się jednak nie omylił, bo lud górnośląski twardo stoi przy polskości i bala muricę się nie da.

* **Spręcowo.** Piszą nam: W sobotę 15. bm. chodziła córka tutejszego nauczyciela hakatysty po domach i zbierała „Grenzspende“ na „treue Oberschlesien“. Domy, w których Polacy mieszkają, omijała. Tak to Niemcy się doczynkują, aby lud Górnośląski zbala muricę.

Dnia 17. bm. jechał gospodarz Piotr Cynta ze Spręcowa do młyna, a miał na wozie dwa centnary żyta. We wsi natrafił go żandarm, wziął mu żyto w beszląg i dał takowe zawieźć do sołtysa celem przechowania. Sołtys zaś nakazał Cyntowi odwieźć żyto na spichlerz komisarny do Olsztyna. Smutna to rzeczywistość, że w Niemczech gospodarz nie jest panem swej własności.

Bacność!

Bacność!

Wybory!

Upraszamy rodaków z Mazur oraz z niemieckiej części Prus Wschodnich (Królewiec, Elbląg, Brunsberg, Liebark, Ormeta, Tyłża, Wystruń itd.) gdzie tylko krew polska płynie, o jaknajrichlejsze podanie adresów, ażebyśmy mogli nadesłać im odezwy, a później kartki wyborcze. Upraszamy o podanie nam ilości zapotrzebowanych kartek i odezwo polskich jak i niemieckich.

Rodacy i Rodaczki pamiętajcie o tem, iż każdy głos ważny, iż każdy głos trzeba ratować!

Współpracowników naszych z Warmji i Mazur upraszamy o podanie nam adresów swych znajomych i krewnych z wspomnianych terenów, którym można odezwy i kartki wyborcze wysłać.

Rodacy i Rodaczki! Nie szczydźcie w tak dla nas ważnej chwili ni trudu ni czasu! Stawcie się wszyscy bez wyjątku w szeregi do walki wyborczej, a napewno zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretarjat na Warmję

Jan Baczewski

Olsztyn, Bahnhofstr. 87.

* **Wesołowo.** (pow. szczeciński). Dnia 9 października skazano na śmierć w Olsztynie syna gospodarskiego Gottlieba Papajewskiego za zastrzelenie wuja Jana Soldańskiego z Malgowskich pieców Morderca, wuja zastrzelonego ograbił z pieniędzy. Zasądzony na śmierć wniósł o rewizję wyroku. W tych dniach sąd Rzeszy rewizję odrzucił.

* **Elk.** Pan Emil Gunkopf otrzymał pozwolenie na zmianę nazwiska na Gassewitz. Pan ten zamieszczał w »Lyckerzeitung« poematy skierowane przeciw Polakom podczas plebiscytu. Tutejsza izba karna skazała tu architekta Knobba za fałszowanie dokumentów i oszustwo na 2 miesiące więzienia i 1000 marek kary.

* **Gołdap.** Na torze kolejowym znaleziono trupa 30 letniej prasowaczki Ludwika Dawid. Ciało było przepołowione, tak iż śmierć na miejscu nastąpić musiała. D. nosiła się z zamiarem odebrania sobie życie. Znaleziono u trupa butelkę z trucizną.

* **Królewiec.** Nożem pchnął jakiś zbój ucznia malarskiego Karola Weide. Zbój uciekł. Ciężko rannego W. odwieziono do lazaretu i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

* **Kwidzyn.** Tutejsi nacjonalisci urządzili tu także demonstracyjny obchód z okazji rocznicy proklamacji cesarstwa niemieckiego. Patriotyczną mowę wygłosił tajny radca rejencyjny Goerdeler. Po nim zabrał głos burmistrz, rozkoszując się świętą przeszłością Niemiec i spodziewając się, że w Niemczech znajdują się ludzie w rodzaju starego Fryca i Bismarka.

* **Gdańsk Statek »Smoleńsk«** przybędzie w dniach najbliższych z Hull w Anglii do Gdańska. Przywiezie on większą liczbę reemigrantów polskich z Ameryki.

* **Gdańsk.** Dnia 14 b. m. wyjechał pierwszy okręt polski z portu gdańskiego do Nowego Jorku.

* **Gdańsk** Dnia 16. b. m. wieczorem około godziny 6 wymyślała jakaś zgraja kulturników pruskich pewnego oficera polskiego, który szedł spokojnie ulicą i zmierzał do hotelu »Danziger Hof«, wzywając go „Polack«, »Polnischer Hund« itd. i zabierając wobec niego groźną postawę. Zgraja ta uspokoiła się dopiero, gdy oficer polski wszedł do hotelu. — Są to oczywiście owoce sławnej cywilizacji i kultury prusko-gdańskiej.

* **Sopoty.** Jakiś niewyśledzony osobnik, przyzwicie ubrany, urządził onegdaj wieczorem w Sopotach szereg napadów na przechodzące kobiety, raniąc je mniej lub więcej ciężko sztyletem. Napady te nie miały charakteru rabunkowego, co wedle opinii policji nasuwa przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z osobą seksualnie zboczoną.

* **Sępólno.** W Sępólnie na Pomorzu odbyło się zebranie z bardzo liczny udziałem publiczności. Na zebraniu energicznie zaprotestowano przeciwko odcięciu rodzenne polskich miast, jak: Złotów, Zakrzewo, Wiśniowice, Rodawnik i innych, nazywając to krzyżącą krzywdą dla Polski.

* **Toruń.** W niedzielę, przed południem rozpoczęły się tu 3-dniowe uroczystości z powodu zjazdu Polaków z Ameryki i byłych Hallerczyków. Na zjazd przybyło przeszło 100 reemigrantów, nietylko z okolic Torunia i Pomorza, ale i z Wielkopolski, byłej Kongresówki i Małopolski. Miasto jest bogato udekorowane.

Uroczystości rozpoczęły się solennym nabożeństwem w kościele garnizonowym, dokąd uczestnicy zjazdu podążyli w pochodzie. Na czele postępowała orkiestra wojskowa, straż ludowa z kosami, oddziały harcerzy, Sokół i młodzież. Po nabożeństwie podążył pochód na rynek, okrążył ratusz i przedelfilował koło dworu Artusa, gdzie następnie odbyły się obrady zjazdu. Po otwarciu obrad przemawiał ks. Oraczewski, poczem wygłoszono kilka referatów. Wieczór odbył się koncert, w czasie którego wystąpił między innymi chór Łowiczanek.

* **Kopytkowo.** (pow. gniewski). Mieszkańcy tutejsi, których liczba wynosi zaledwie 240 dusz, zebrałi na plebiscyt górnośląski sumę 2470 mk. świadczy to pięknie o ofierności mieszkańców i ich patriotyzmie; we wsi Smętówko, liczącej 118 mieszkańców zebrało 5000 mk.

* **Poznań.** Odbyło się tutaj uroczyste przyjęcie powracających z frontu wojsk wielkopolskich. Po mszy polowej przemawiali do żołnierzy ks. kardynał Dalbor, gen. Raszewski, minister Kucharski i prezydent miasta Drwęski. Następnie ruszyły wojska w pochodzie ze sztabem na czele na Stary Rynek, gdzie oczekiwali je korporacje i stowarzyszenia ze sztabami. Tłumy publiczności witały entuzjastycznie powracających żołnierzy, obrzucając ich z okien kwiatami. W czasie uroczystości szły w powietrzu dwa samoloty.

* **Berlin.** W Berlińskim Tageblacie (naturalnie) czytamy o okradzeniu pewnego złotnika w Berlinie przez tegoż komisjonera »Polaka« nazwiskiem Salby Packenträger. Tageblatt pięć razy w krótkim sprawozdaniu podaje, że on jest Polakiem i mieszkał w hotelu polskim w Berlinie przy Reuchlinstr. itd. Zdaje się, że właściciel i redaktorzy Berl. Tagbl. w większej części żydzi sami wstydzą się swego ziomka i podsuwają go Polakom ale my się znamy na tych polskich Packenträgerach, Cwajgfusach, Zalcsztajnach itd. Ciekawe tylko, że nawet Niemcy ich nie chcą zaliczać do swoich ale tem głośniej krzyczą o ucisku żydów w Polsce.

Ze świata.

Z Ligi Narodów.

Paryż. Na mocy wspólnej uchwały Rady Ligi Narodów złożył dotychczasowy prezydent Rady, Hy-mans, swój urząd, ustępując miejsce postowi brazylijskiemu da Cunha.

Narodowy kościół Czeski.

Fraga. »Czeskie Slovo« podaje, jakoby papież skłonny był do uznania narodowego kościoła w Czechach.

Ruch monarchistyczny na Węgrzech.

Bazylen, dnia w styczniu 1921 r. — Wedle »Corriere della Sera« przygotowuje się w Budapeszcie zamach monarchistyczny. Garnizon wojskowy ma obwołać ekscesarza Karola królem węgierskim.

Miny podwodne na morzu Czarnem.

Radio rosyjskie komunikuje państwowo zainteresowanym, iż pewne części rosyjskich wód terytorjalnych są podminowane. Z tych przyczyn okręty cudzoziemskie, wpływające na rosyjskie wody terytorjalne, morza Czarnego, nie powinny przekraczać linii znajdującej się w odległości 12 mil morskich od rosyjskiego brzegu, za wyjątkiem tych miejsc, które depe-sza specjalnie wymienia.

Zwycięstwo Greków w Azji Mniejszej.

Paryż. Komunikat dowództwa armii greckiej z dnia 13. 1. donosi: Pochód armii greckiej postępuje w dalszym ciągu. Rozbito trzy dywizje nieprzyjacielskie i zabrano jednego generała tureckiego do niewoli. Miasto Smyrna udekorowano flagami.

Bacność!

Robotnicy rolni!

Dla spraw robotniczych i zawodowych i zawodowych istnieje w Związku Polaków osobny

Patronat dla spraw robotniczych.

Złatwia on wszelkie zatargi i skargi między pracodawcami a pracobiorcami. Zgłaszajcie się do niego z zaufaniem a poznaicie jego działalność!

Biuro mieści się w Sztamie, Am Kreis-haus 67. Czynne codziennie od 9—12 i od 3—6, w niedzielę i święta od 12—2.

W Kwidzynie w Resursie, Herrenstr. 14 czynne tak samo.

Ruch towarzystw.

Fard. Zebranie Tow. Ludowego w Purdzie odbędzie się w niedzielę dnia 23. stycznia po południu o godz. 4-tej na sali p. Wiewióry. Udział wszystkich członków z powodu ważnych spraw jakie będą omawiane, jest konieczny.

Tychnowy. Towarzystwo Ludowe w Tychnowach urządza w niedzielę dnia 30. stycznia r. b. (nie w czwartek dnia 20. stycznia, jak mylnie zostało podane) o godzinie 6-tj wieczorem na sali p. Kaszubowskiego, przedstawienie amatorskie połączone z zabawą z tańcami. Bilety w cenie 3, 2 i 1 mk.

Tychnowy. Walne Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 23 stycznia o godz. 4 1/2 po południu w lokalu p. Radkiego, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

Trzciano. W niedzielę dnia 23. stycznia r. b. po południu o godz. 3-ciej odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa Sokół. — Zaś w niedzielę 30. stycznia, Walne Zebranie Towarzystwa Ludowego w Trzcianie, na sali pana Żuchowskiego.

O liczny udział prosi Zarząd.

Biura Związkowe.

Sekretariat obwodowy na Warmię urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godz. 1—2 w południe.

Sekretariat obwodowy na Powiśle urzęduje w Sztumie. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową”, która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności

polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji” znajduje się w Resursie w Kwidzynie. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 1—2 w połud.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur zwir-kowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc: W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety”, kto zatem przez niedopatrznie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz, Jeneralny Związku Polaków.

Obwieszczenie

w sprawie głosowania na G. Śląsku.

Sekretariaty Związku Polaków

każdego czasu przyjmują zgłoszenia tutejszych mieszkańców pochodzących z Górnego Śląska, a zamierzających wyjechać na czas głosowania z powrotem do Górnego Śląska.

Nasze sekretariaty służą wszelką radą i pomocą. Zgłaszać się należy albo w Olsztynie „Hotel International” do sekretarza obwodowego na Warmię p. Baczewskiego, albo w Sztumie do sekretarza obwodowego na Powiśle lub też do biura agencji prasowej w Resursie w Kwidzynie.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

Baczność!

Baczność!

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretariat na Warmię prosi uprzejmie swych współpracowników i mężów zaufania, przybyć przy najbliższej okazji do biura, celem odebrania odpowiednich książek i statutów do zapisywania członków w oraz na krótką pogadankę.

Rodacy i Rodaczki zgłaszajcie się licznie do naszych mężów zaufania i dajcie się zapisywać na członków. Tylko silnie i dobrze zorganizowani możemy polepszyć los nasz, bionić praw naszych i osiągnąć równouprawnienie. Dlatego też do pracy, a Bóg sprawiedliwy nam dopomoże.

Zaznaczamy, iż tylko członkowie „Związku Polaków” mają przystęp do naszych biur, i naszych członków tylko bronie możemy w różnych okolicznościach.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretariat na Warmię.

Jan Baczewski.

Kto?

wyrabia drewniane łyżki, warzachwie i kro-pidła. Potrzebuję na odsprzedaż. Zgłosz pod nr. »203« do ekspedycji Gazety.

Robotnik, polak

z 1 zacieźnikiem, wydalony z majątku niemieckiego poszukuje pracy od zaraz.

Zgłoszenia do Sztumu, Am Kreishaus 67.

Szmaty, gnaty, stare żelazo

kupuje i płaci najwyższe ceny

Briks, Olsztyn, Militär Chaussee, przy majm Dworcu.

Poszukuję zaraz doświadczonej i dzielnej

kucharki hotelowej

obeznanej z pracami hotelowymi.

Zgłoszenia uprasza się zwracać do

Hotel International, właściciel: P. Czerlicki Olsztyn, Dworcowa 87.

Baczność! Zamiana!

Gospodarstwo w Polsce, 50 morgów roli, oprócz tego 35 dzierżawionych, ziemia pierwszorzędna, duża łąka torfowa, żywy i martwy inwentarz, na gospodarstwo, kamienicę, restaurację lub interes do zamiany. Blizszych informacji udzieli:

Adolf Richter, mistrz kominiarski Schmolainen bei Gutstadt, Opr.

Walkownicę (magiel)

jest na sprzedaż. Zgłoszenia do Zbikowskiego Schanzenstrasse Nr. 12.

Baczność!

Polecam nadzwyczaj tanio:

Baczność!

Płaszcz zimowy damski	po 98 mk.
Płaszcz zimowy dla dziewcząt	po 45 mk.
Kostjumy damskie	po 175 mk.
Spódnice damskie	po 45 mk.
Bluzki, dobre zimowe	po 39'75
Ubrania męzkie	po 295 mk.
Paletoty	po 175 mk.

Płótno na koszule	już po 11'90 za mtr.
Płótno na powłoki	już po 16'50 za mtr.
Inlety na wyspy	już po 18— za mtr.
Barchany na koszule	już po 14'50 za mtr.
Materiały na ubrania i kostjumy	
140 cm szerokie	już po 36— za mtr.
Bawełna do tkania	po 39— za fant

Owczą wełną wymieniam za towar.

Maszyny do szycia „Kayser“.

W. Mulczyński, Wartembork

RYNEK 94

(Właściciele: Kowalski i Szulc.)

TELEFON 41

Bilans

Banku Ludowego — Volksbank

Aktywa	za rok 1919.	Pasywa	
Banki	30,522 45	Fundusz rez.	1456 48
Koszta proces	178 13	Udziały	2506 33
Weksle	104,557 96	Depozyta	214,879 61
Gotówka	83,367 45		
Straty	216 43		
Suma	218,842 42	Suma	218,842 42

Liczba członków:

Z roku 1918 przeszło na rok 1919	71
Z roku 1919 przybyło	9
Razem	80
Z roku 1919 wystąpiło	5
Na rok 1920 przechodzi	75

Tychnowy, dn. 30. Grudnia 1920.

Bank Ludowy — Volksbank.

Zarząd.

E. Gron.

A. Lisiewski.

Bilanz

der Bank Ludowy — Volksbank

Aktiva	für das Jahr 1919.	Passiva	
Banken	30,522 45	Reservefonds	1456 48
Prozesskost.	178 13	Anteile	2506 33
Wechsel	104,557 96	Depositen	214,879 61
Bar	83,367 45		
Verlust	216 43		
Summe	218,842 42	Summe	218,842 42

Zahl der Mitglieder:

Bei Beginn des Jahres 1919	71
Im Jahre 1919 traten ein	9
	80
Im Jahre 1919 traten aus	5
Bei Beginn des Jahres 1919 verblieben	75
Tiefenau, den 30. Dezember 1920.	

Bank Ludowy — Volksbank.

Der Vorstand.

E. Gron.

A. Lisiewski.

Telefon 531.

KSIEGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”

Rybny Rynek

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do na-bożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.

Dział informacyjny.

Skrzynka dla Czytelników.

Panu G. z K. Dziękujemy Panu za służną uwagę, ceny odnośnie za żyto i pszenicę podane w nr. 2 rozumiemy się za 100 kg.

Pan L. z D. Stary, ale dobry środek przeciw szczyrom. Komu szczyry dokuczają, a w gospodarstwach naszych nie jest to rzeczą rzadką, może się ich bardzo prędko pozbyć w następujący sposób: Smalec świński miesza się z wapnem niegaszonym (sproszkowanym) i formuje się z niego małe kulki, nie dotykając ich rękami. Pigulki te rozrzucą się w tych miejscach, gdzie szczyry najwięcej harują, najlepiej w pobliżu ich kryjówek. W pewnym oddaleniu trzeba postawić miskę z wodą. Trucie samo polega na tem, że szczyry po zjedzeniu takich pigulek dostają szalonego pragnienia i dla ugaszenia go piją wodę. Skutek jest ten, że wapno w pigułkach zawarte zabija szczyry, a woda w wodzie, którą piją, czyni się gęstą w wewnętrznościach szczyry, i tenże ginie na miejscu.

Pan R. z K. Urząd ubezpieczenia od wypadku powinien być w dwa dni po wypadku, który spowodował śmierć lub chorobę robotnika, trwającą co najmniej trzy dni, uwiadomiony. Uwiadomienie odnośnie należy się przesyłać miejscowej policji, lub landratowi. Władze to rozporządzenie przypominają, ponieważ zdarza się często, że o wypadku w rok lub później donoszą. Urząd uwiadomiony wczas może też częściowo kroć przy cięższych wypadkach poszkodowanemu zaraz dopomóc i uniknąć tego, że wypadek mniej ważny narazi osobę na stałe kalectwo a urząd na płacenie renty.

Panu S. z G. — Czy jest jaki praktyczny sposób zabezpieczenia drzewek owocowych od zający? Spodosób jest kilka: 1) Obsadzić sad lub szkółkę jaruzem, żeby zające miały co jeść — nie będą wtedy ogryzały kory drzewek. 2) Obstawić pień trzcina stawową, jałowcem lub też poprostu wrzosem, o ile rośnie w okolicy. 3) Smarować kory starym sadłem lub papką z rozgotowanej fasoli. Bielić kory wapnem z gnojówką i olejem zwierzęcym, cuchnącym (Oleum animale foetidum). Wszystkie te smarowania pomagają, dopóki świeże. 4) Zastawiać siodła lub polować często. — Po objęciu kory trzeba rany zaraz posmarować maścią, nie ruszając ich nożem i na wierzchu owinać płótnem lub jaką inną tkaniną, a chociażby tylko grubym papierem.

Dział powieściowy.

Jak wyglądałaby ziemia,

gdyby ją można było na dwie połowy rozkroić.

Wiemy już, że na powierzchni ziemi znajdują się wody i woda, a nad niemi unosi się wszędzie powietrze. Ale ciekawa rzecz, co się znajduje w głębi ziemi, aż do jej środka? Jak wyglądałaby kula ziemiska, gdyby ją można było przekroić na pół, tak jak

cytrynę naprzykład, i spojrzeć ze strony przekrajania? Oczywiście, zrobić to można tylko w myśli, można to sobie tylko wyobrazić. Otóż taka przekrajana ziemia, czyli przekrój ziemi wyglądałby mniej więcej tak:

Najpierw byłoby przekrajane powietrze. Ciągłnie się ono wysoko w górę, na mil co najmniej 40. W powietrzu tem unoszą się chmury, z których pada deszcz na wody i lądy; z nich biją tu i owdzie plury, rozlegają się straszne grzmoty i jaśniejsze oślepiające błyskawice.

Potem widać przekrajane morza, czyli wodę. Zajmuje ona rozległość przeszło 3 ćwierci całej powierzchni ziem — o ile udało się ją ludziom wymierzyć. Na głębokość zaś dochodzi morze w wielu miejscach do mili, a nawet 8 i 10 kl.

Pod wodą, a także wystającą tu i owdzie z wody, widać twardą skalistą skorupę ziemi. Odpowiada ona niejako skorupce przekrajanej cytryny, a gruba jest w rzeczywistości na mil blisko dwadzieścia.

Całe zaś wnętrze kuli ziemskiej składa się z rozpalonej masy kamieni i wżyskiego, co wchodzi w skład skorupy ziemskiej — a nazywa się rozpalonym jądrem lub wnętrzem ziemi.

A więc z takiego przekroju widać, że ziemia nasza składa się z następujących części: z rozpalonego wnętrza, które zajmuje największą część; ze skalistej skorupy, która jest istotnie jakby cienką, twardą skorupą tego rozpalonego jądra; z wody, która zajmuje wielkie zagłębienia w twardej skorupie; wreszcie z powietrza, otaczającego całą ziemię warstwą do 40 mil grubą.

Wszystko to stanowi martwą część ziemi.

Ale ziemia składa się prócz tego z istot żywych: roślin, zwierząt i ludzi. Z nich — rośliny pokrywają zarówno wystające części twardej skorupy, jak i dno wód, a także rosną w samych wodach. Zwierzęta żyją na powierzchni twardej skorupy i w wodzie; niektóre mogą czasowo przebywać w nieznacznej głębokości pod ziemią — naprzykład krety, glisty; inne mogą się wznosić niewysoko do powietrza — jak ptaki, owady. Człowiek wreszcie żyć może tylko na powierzchni twardej skorupy. Tam buduje on sobie domy, uprawia ziemię; z bogactw, jakie mu ona daje, czerpie pożywienie, odzież i wszystko, co mu jest potrzebne do życia. Ale, jakby mu nie dość było tego, potęgą swego umysłu potudował staki — i na nich pływa po powierzchni wód, podobny rybom; wymyślił balony, aeroplany i wzbija się w górę wyżej od ptaków; pokopał głębokie doły i tyje się w podziemiach na podobieństwo krety, szukając skarbow, ukrytych głęboko w łonie ziemi. Postawiony na czele wszelkiego stwórczenia, używa swej władzy, jak umie i może, żeby zapewnić pomyślność i szczęście sobie i innym ludziom.

Jeszcze raz powtarzamy. Kula ziemiska składa się z rozpalonego wnętrza; z skorupy skalistej; z wody; z powietrza; z roślin; z zwierząt i ludzi.



Gospodarz

Organ Kółek Rolniczych w Prusach Wschodnich.
Cygodnik poświęcony sprawom rolniczym. Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej”.

Redaktor: B. Gabrylski, Olsztyn, Allenstein Bahnhofsstr. 87.
Gospodarz wychodzi w każdy czwartek
Ogłoszenia: Za wiersz korpusowy lub jego miejsce 2 marki. Dla członków Kółek rolniczych 100% zniżki.

Na ojczyjstwej roli
Gdy dołożymy trudu,
Bóg dobry pozwoli
Doczekać się cudu.

Prace redakcyjne każdego numeru kończą się w poniedziałek wieczorem
Rękopisy i listy do redakcji, wpływające później, uwzględnia się w następnym numerze

Dział naukowy.

Czyszczenie ziarna do siewu.

Chwasty, ten najgroźniejszy nieprzyjaciel rolnika, żyjący kosztem jego pracy, nigdzie nie doznają takiej opieki, jak na polach włościan. Pola zóją się od łopuchu i ognichy, a zboża stoją mak, groch i wycki tak obficie, że nieraz niewiadomo, która właściwie z tych roślin jest tam na swoim miejscu, a które są nieproszonymi gośćmi.

Aby nasiona chwastów nie dostały się wraz z siewem do roli, należy zboża czyścić jak najstaranniej, nie szczadząc na to czasu i pracy.

Po wymóceniu zboża oddzielamy przedewszystkiem ziarno od plew, kłosów i zgonin, potem starannie je rozdzielamy według wielkości, ciężaru lub kształtu ziarna. Dawniej było ogólnie przyjętem posługiwanie się siłą wiatru ku temu celowi. Właściwie parę młotów, który nie ma za co kupić sobie innych przyrządów do czyszczenia, staje z siewem na przewiewnym miejscu, a puszczając ziarno cienkim strumieniem z sita, oddziela przy pomocy wiatru części lekkie od ziarna ciężkiego.

W mniejszych gospodarstwach rozpościerają omłócone zboże, po wygrabieniu z niego kawałków słomy i zgonin, na klepsku w cienkiej warstwie, potem przeprowadzają po jego powierzchni z lekka skrzydło gęsie, osadzone na długiej rękojeści, oddzielając przytem kłosa i grubsze zanieczyszczenia.

Po każdym przeprowadzeniu pióra zboże prze-grabia się dopóty, dopóki jeszcze trafiają się znaczniejsze ilości kłosów. Następnie zsypuje się zboże na jedną kupę i wieje, co się odbywa przez rzucanie szuflą pod wiatr zboża z plewami, dorodne ziarno, jako cięższe, ulatuje dalej, plewy zaś i ziarna lżejsze padają bliżej wiejącego.

W końcu przesiewa się jeszcze zboże na sitach. Posiadających otwórki najrozmaitszej wielkości, stosownie do gatunku zboża, jakie czyścić zamierzamy. Przy przesiewaniu usuwa się z ziarna piasek, chwasty, nasiona drobne, przechodzące przez otwory sit, oprócz tego usuwa się znajdujące się jeszcze kawałki słomy i t. p.

Ostatnie te domieszki, wskutek właściwego poruszenia sita, skrajaniem zwanego, zbierają się na powierzchni ziarna prawie w samym środku sita, skąd zbiera się je od czasu do czasu ręką.

W zbożu, w powyższy sposób oczyszczonem, znajduje się jeszcze wiele zanieczyszczeń, których oddzielenie wymaga przyrządów więcej złożonych. Robota idzie przytem niesporo, dlatego w lepszych gospodarstwach używane bywają do czyszczenia różne maszyny, jak: wialnie, młynki, arfy: tryjery i t. p. Silny prąd wiatru, sprawiany w wialniach, działa na strumień zboża, uchodzącego cienką warstwą z kosza, oddziela plewy, zgoniny, oraz ziarna najlżejsze. Zadaniem młynka jest dalsze oczyszczenie ziarna, a głównie rozgatkowanie go według ciężaru na cenne, średnie i pośrednie. Im dłuższą jest skrzynia, tworząca młynek, tem więcej gatunków ziarna za jednym przepuszczeniem przez młynek zebrać oddzielenie można.

Ziarno przewiane i przemyłkowane zawierać jeszcze może w sobie zanieczyszczenie, nie dające się oddzielić na wialni i młynku, a mianowicie pozostać w niem mogą ziarna chwastów, równego z ziarnem zboża ciężaru gatunkowego, lecz mniejszej objętości. Przepuszczanie w tym razie zboża przez odpowiednią arfę pozwala nam je oczyścić.

Opisane powyżej maszyny, jak: wialnie, młynki i arfy, nie są w stanie oddzielić od zboża nasion niektórych chwastów, jak: wyczek, groszku, grochalu i t. p. dlatego, że różniąc się od zboża kształtem, ziarna te nie przedstawiają znaczącej różnicy pod względem objętości i ciężaru. Celem usunięcia ich, musimy uciec się do tryjerów. Są to cylindry z blachy, w których są zagłębienia, mogące w sobie zupełnie pomieścić ziarna wyczek, grochu; ziarna te tam wpadają i wyrzucone zostają na zewnątrz.

Wobec wielkiego zanieczyszczenia naszych pól właśnie przez wyczki i grochale, zwracamy szczególną uwagę na potrzebę przepuszczania zboża siewnego przez tryjery, gdyż tylko one oddziałują doskonale wymienione powyżej chwasty.

Jak ratować psujące się ziemniaki.

Wypadek psucia się ziemniaków trafić się może u najpóźniejszego nawet gospodarza, wcale nie z jego winy. W tym roku np. powszechnie rozwieliła

się zaraza. Niejedni z czytelników nie wie nawet, co to jest owa zaraza.

Odź tworzy się grzybek pasorzytny, którego naturę i sposób rozwoju znamy doskonale, grzybek ten sprawia, że łyły usychają przedwcześnie, kłębki zaś nie rosną i co więcej psują się potem. Kiedy rozkręcacie chory ziemniak zobaczycie w jego wnętrzu brunatne plamy: jest to zniszczona przez nitki grzyba tkanka ziemniaka. Mimo to takie ziemniaki nie są szkodliwe i pasć nimi można bez obawy. Ale gdy dłuższy poleżę w kopcu lub piwnicy, gniją szybko i wówczas już zwierzętom szkodzą, trzeba je więc wyrzucić.

Aby tego uniknąć, gdy rolnik spostrzeże, że ma chore ziemniaki, które lada dzień psuć się zaczęły, niechaj się spieszy z paszeniem ich. Skoro wyrachuje sobie, że nie wydadzą skarmić, niech zrywając, ilość zabezpieczy w następujący sposób. Kopie się w ziemi w miejscu suchym, nie narozumem na dopyw wody od spodu, jeden lub kilka dołów na 2-3 łokcie głębokich, a 2 do 3 łokci szerokie, długich zaś wedle potrzeby.

Kto ma parnik, paruje chore ziemniaki, kto go nie ma, niechaj w kotłach lub seganach gotuje, gniecie i układa w dole warstwą, mocno je ubijając. Gdy dół się wypelni, przysypuje się warstwą sieczki, grubą na kilka cali i zakrywa ziemią, którą trzeba dobrać ubić.

Tak przyrządzone ziemniaki leżeć mogą do wiosny bez żadnej dla nich szkody. Bywały wypadki, że doły podobne po dwóch latach odkrywano i znajdowano w nich ziemniaki zdane na paszę. Można też zrobić to samo bez gotowania, ale wówczas trzeba sypać dołów na kilka cali grubę warstwę kłębów surowych, postiekanych i przesypanych takiejże grubości warstwami sieczki. Sposób ten jest jednakże mniej pewny.

Jeżeli nadmiarną komu zdrowe ziemniaki, wiadomo, że najwyżmasi po odlateniu gnij będą. Z nadmiarnymi tak samo się postępuje. Powiecie może, że strasznie dużo zachodu wam doradzamy i że zachód ten nie opłaci się tutaj.

Przyznajemy, że będzie trochę zachodu; ale policzcie, co warte jest mieć dobrą paszę z tego, co byćście inaczej wyrzucić musieli na śmieci. Warto więc zadać sobie ten trud.

Dział handlowo-gospodarczy.

Ceny nasion.

Ojeda berlińska notuje za nasiona dla dostawy na przysiężną wiosnę: za 50 kg (1 cfr.) za funt młk. fen.

Koniczyna czerwona	1100—1640 młk.	18,—
" biała	2100—2650 młk.	27,—
" szwedzka	1500—1950 młk.	19,—
" zółta	370—420 młk.	4,—
Wieżel (Wundklee)	1400—1800 młk.	2,—
Lucerna (niebieska)	1500—1800 młk.	2,—
Seradela	80—100 młk.	1,20
Kukurudza (Majs)	300 młk.	4,20
Soczewica (Linsen)	500 młk.	—
Włka	140—170 młk.	—
Kubn do siew. zółty	95—115 młk.	—
niebieski	80—90 młk.	—

za 50 kg (1 cfr.) za funt młk. fen.

Peluszka	160—180 młk.	—
Bób mały (Pferdebohnen)	180—210 młk.	—
Gorzycza	260—320 młk.	—
Rakiel (Original-Rieser)	465—530 młk.	5,—
zółte i czerwone	2800 młk.	30,—
Marchew, zółta wielka	780 młk.	8,—
Brulkew różne rodzaje		—

Dział porady gospodarskiej.

Ciecie drzew owocowych.

Po sfornowaniu korony drzewka w szkółce, staje się ono zdaniem do przesadzenia na miejsce stałe, gdzie, w ciągu kilku lat następnich, formujemy parę nowych skupin gałęzi, czyli pięter, starając się osiągnąć, w każdym z nich, pięć gałęzi i szósty grzodnik. Trac gałęzie, bierzemy pod uwagę ich grubość i umieszczenie: im grubsza gałąź i wyższy poziom, tem krócej tnijemy (więcej ucinamy), gdyż takie gałęzie rosną silniej, niż cieńsze i niżej położone, które, wskutek tego, dłużej tnijemy (mniej ucinamy). Po skróceniu gałązek piętra, końce ich powinny znajdować się w jednej poziomej płaszczyźnie, gdyż wtedy jest zachowana równowaga między nitkami. Odstępy, między piętrami, wynosić winny, stosownie do sily i sposobu wzrostu danej odmiany, 40—60 cm. Przy cięciu zwrócić należy uwagę na to, by »oczka« (pączki), nad którymi tnijemy, były skierowane na przeciwko korony — »w pole«, gdyż wtedy pędy, wyrosłe z tych pączków, będą przedłużały gałązkę, z której wyrosły. Wyjątek stanowią odmiany, zwłaszcza gałęzie, które tnijemy, pozostawiając pączek ku wnętrzu korony. Potem, w ciągu całego życia drzewa, korony jedynie przerezdamy.

Gałęzie, względnie gałązki, drzew owocowych usuwamy zazwyczaj, przy pomocy pilki lub noża, w następujących wypadkach:

1. Gdy spostrzeżemy gałęzie suche, chore lub też poważnie uszkodzone przez jakiegokolwiek czynnik mechaniczny.
2. Chorem mogą być najczęściej gałęzie, podlegające silnie gumozie, t.j. wyciekaniu maziści substancji (sily, włośnię, czerwień, morele, brzoskwinie), rakowi (szczególniej podlegają tej chorobie szetyyny, rakowi szampańska), czerniem grzybkowemu lub też grzybkowemu, powodującemu zniekształcenie sliwki (t. zw. torbiel), wreszcie opianowane przez mszycę kwiastą (wehniastą). Gałęzie, napastowane przez wymionionego szkodnika lub choroby, za wyjątkiem gumozy, należy spaść.
3. Kiedy gałęzie rosną do środka lub w poprzek korony;
4. gdy się krzyżują wzajemnie;
5. w razie występowania rozwidłań, mogących spowodować rozszczepienie się drzewa pod ciężarem sniegu, owoców lub naporem wiatru;
6. kiedy gałęzie rosną równolegle i blisko siebie; czyli »pijawkę«, czego powodem jest, zazwyczaj, osłabienie drzewa (po silnem cięciu lub uszkodzeniu). Powyższe nazwy oznaczają silne pędy, rosnące pionowo na gałęziach lub pniach. Gałązki takie nie wydają prawie nigdy owoców. Chcąc się ich pozbyć, ucinamy je nie, jak zwykle, przy nasadzie, lecz znac-

nie niżej, by usunąć wszelkie t. zw. »pijawkę« czyli pączki, z którychby na nowo mogły powstać »pijawkę«. Niektedy jednak, chcąc wypędzić rażącą lękę w koronie drzewa, owe »wilkę« oszczędzamy, skracając jednakże na kilka ocalek, by dalszy ich wzrost osłabił, a równocześnie wywołać rozgałęzienie. Tą drogą możemy je zamienić na gałązki owocujące.

7. Gdy gałęzie się zwieszają, wywołując niepożądany cięż lub kiedy przeszkadzają w komunikacji lub uprawie gruntu;
8. przy odmładzaniu drzew;
9. przy przeszczeptaniu drzew.

Księgosusz.

Co powinien wiedzieć gospodarz o księgosuszu? Dla ogólnej orientacji podaję poniżej krótki zarys objawów i przebiegu tej choroby.

Księgosusz jest chorobą zakaźną, zaraziłwą, gorączkową, o szybkim bardzo przebiegu, przeważnie zawsze śmiertelnym, gdyż ginie na nią 95 do 98 % sztuk chorych. Księgosuszu ulega w pierwszym rzędzie bydło rogate, następnie owce i kozy. Na ludzi zaraza ta nie przenosi się. Zarazenie się może być bezpośrednie, t. j. przez zeknięcie się sztuk zdrowych z choremi, lub też pośrednie, t. j. zarazek może być przeniesiony przez mięso, skóry zwierząt chorych, ludzi, paszę, nawóz i wszelkie przedmioty, będące w zetknięciu ze zwierzętami chorem. Zarazek mogą być także wydzielną i wydaliną z zwierząt chorych jak: krew ślina, wypływ z nosa, z oczu, kał, pot. Okres dostania się zaraza do ustroju do chwili wystąpienia objawów choroby, wynosi od 3-eh do 8-ciu dni.

Istota choroby polega na ciężkiem, przeważnie krwotocznem zapaleniu wszystkich błon śluzowych ze zmianami dyfuzyjnemi na nich i owrodzeniem. Głównymi siedliskiem najwytłuszczeń zmian chorobowych jest cały przewód pokarmowy. Pierwszym objawem choroby jest wysoka gorączka, sięgająca 40 do 42 stopni C.; ciepłota zewnętrzna ciała była rozdzielona nie równomiernie; nasada rogów i uszy są gorące natomiast skóra w innych miejscach zimna, słuzowica sucha i gorąca; skóra na wszystkich zgięciach stawów jest zazwyczaj pokryta potem. Zwierzęta chore stoją z opuszczoną głową, z wygięciem tyłu, siłownie, z sierścią naruszoną i tym palakowato grzbietem, z sierscią ziewającą, przebieg choroby występuje bardzo silnie biegnący, spośto z krwią przytęciem kał jest silnie cuchnący, i silnie obrzmiałe, i powieki także obrzmiałe, bardzo silnie, z oczu obficie wypływają początkowo czyste łzy, następnie ciecz sluzowa a nakoniec ropna. Również z nosa wydzielają się obfite, przeliszty, ciągnący się wypływ, który następnie zamienia się w silnie cuchnący ropny i posokowaty; chore zwierzęta często pychają i trzęsą się głową. Na błonie sluzowej jamy pyskowej, silnie

zaczernionej, występują plamy, które następnie zamieniają się w owrzodzenia, szczególnie na wargach, dziąsłach, języku i podniebieniu. W początkach choroby występuje najczęściej bolesny kaszel, który następnie zanika. Oddych bywa nasilony i przyspieszony, tętno również silnie przyspieszone. Czasami nasamym początku choroby występuje silne podniecenie zwierząt chorych, które wówczas rzucają się niespokojnie, rują racianami ziemię, próbują zerwać się z łańcucha a nawet rzucają się na inne zwierzęta lub ludzi; objawy te przy dalszym rozwoju choroby zanikają.

Jednym z więcej rzucających się w oczy objawów jest bardzo szybkie i silne wychudzenie oraz osłabienie chorych sztuk, które już po paru dniach choroby nie mają sily, aby stać i dlatego cały czas leżą.

Choroba trwa średnio od 2-eh do 7-miu dni, w którym to czasie chore zwierzęta najczęściej giną; rzadko choroba trwa dłużej. W rzadkich wypadkach, kiedy zwierzęta przetrwały chorobę, po paru dopiero tygodniach, następuje zupełnie wyzdrowienie.

Tylko wyjątkowo wymienione objawy występują razem i wybitnie. Często dają się zauważyć różne odchylenia co do rodzaju objawów.

Szczególnie obecnie grasująca w kraju zaraza księgosuszu (dzumy) odznacza się bardzo często przebiegiem nietypowym, objawy zewnętrzne przeto są bardzo nieznaczne. Przy najinniejszych władze i dejrzeniu należy natychmiast zawiadomić władze i zwracać się o pomoc fachową, gdyż tylko przez wczesne rozpoznanie choroby — a w razie księgosuszu (dzumy) — przez wczesne wydanie zarządzeń można stłumić go w zarodku. W interesie nie tylko poszczególnych właścicieli, ale całej ludności kraju i państwa leży, by wypadki zarazy nie były latone lub stłuki chore dorzyczne na mięso, gdyż mięso i skóry stłuki chore dorzyczne w obrot handlowy, by z takich zwierząt, puszczonych w obrot handlowy, wają najczęściej rozsądkiem zarazy. Jedna chore szluka zatłona zaraza niekiedy całą wieś, mięso i skóry sprzedane handlarzowi ze stłuki chorej mogą zarazić całą okolicę i stworzyć cały szereg nowych ognisk zarazy. C. d. n.

Dział organizacyjny.

Mokiny. W niedzielę, dnia 16, bm. założono tu nowe Kółko rolnicze na Mokiny i okolicę. Na pierwszym konstytuwnym posiedzeniu był obecny pan Kwas, wicepatron Kółek rolniczych na Warmii. Nowe Kółko liczy narazie 45 członków. Szczegóły Bóże! Nowej placówce na Warmii!

Tychnowy. Kółko rolnicze w Tychnowach urządziło w czwartek, dnia 20, stycznia r. b. o godzinie 6 wieczorem na sali p. Radkiewicza zabawę połączoną z przedstawieniem amatorskiem i tańcami. O liczny udział wzięli członkowie i gości uprasza Zarząd.

Tychnowy. Ważne Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 23, stycznia o godz. 4 1/2 po południu w lokalu p. Radkiewicza, które uprzejmie zaprasza. Zarząd.